Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Dzisiejszy numer zawiera 12 stronic.

Nr. 10 DROHOBYCZ—BORYSŁAW—SAMBOR—STRYJ, Piątek 12 KWIETNIA 1929. ROK IV.

GŁOS

Cena egzemplarza 25 gr.

Prenum. Miesięczna 1 zł. kwartalna 3 zł. z przesyłką do domu.

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała stronica ostatnia 250 zł
Pół stronicy ostatniej 140 „
Ćwierć stronicy ostatniej 75 „
Cała st. pierwsza pod nagłówkiem 350 zł
Ogłoszenia zamiejscowe są o 25% droższe
„ zagraniczne są o 50% droższe
Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr
matrymonialne 10 „
dla posad poszukujących 4 „
tłustym drukiem podwójnie
Przy wielorazowych ogłoszeniach udziela się odpowiedniego opustu.

Drohobycko-Borysławsko-Samborsko-Stryjski

BEZPARTYJNY TYGODNIK INFORMACYJNY.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Żupna 1. Nr. tel. 270. | Konto czekowe P. K. O. Kraków 406419. | Redaktor przyjmuje codziennie od 12—1. w południe.

Oddział w Borysławiu Pańska 368. | [illegible] w Samborze Rynek 6. | Oddział w Stryju Mickiewicza 23. | Godziny urzędowe od 12-1.

Treść numeru:

Protest przeciw tworzeniu „Wielkiego Borysławia". — Kartel a rafinerje pozakartelowe. — Zgwałcenie 7-letniej dziewczynki.— Funkcjonarjusze kolejowi sprzedawali fałszywe bilety.— Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.— Sprawa budowy tanich mieszkań.— Epilog stosunku miłosnego studenta z gimnazjalistką. — Sprawy naftowe. — Pojedynek. Ciekawe wiadomości borysławskie i stryjskie.

Akcja miasta Drohobycza przeciw tworzeniu „Wielkiego Borysławia".

W poprzednim numerze naszego pisma omówiliśmy znaczenie stworzenia „Wielkiego Borysławia" dla miasta Drohobycza i wyraziliśmy przekonanie, że ten nowy twór bezwzględnie przyczyni się do powolnej ruiny miasta Drohobycza.

Magistrat miasta Drohobycza, stojąc na tem samem, co my stanowisku w powyższej sprawie, powołał do życia komisję dla zajęcia się tą kwestją. — W skład tej komisji wchodzą prócz Prezydjum Magistratu p. Marszałek Jarosz i p. Nadradca Dr Markiewicz.

Na skutek uchwały tejże komisji oraz Magistratu wyjechała onegdaj do Warszawy delegacja Rady miejskiej złożona z Pp. Burmistrza inż. Reutta, wiceburmistrza Dra Tannenbauma, tudzież radnych, nadradcy inż. Klei i Dra Witwickiego celem przedstawienia czynnikom miarodajnym zarzutów przeciw tworzeniu pod bokiem Drohobycza nowego miasta.

Delegacja w powyższym składzie uzyskała audjencję u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu na półgodzinnej audjencji przedstawiła przy pomocy planu sytuacyjnego powiatu, oraz sprawozdań Izby Pracodawców Zagłębia naftowego argumenty, przemawiające przeciw tworzeniu „Wielkiego Borysła". Delegacja wręczyła Panu Prezydentowi obszerny memorjał. Pan Prezydent wypytywał się o różne szczegóły, dotyczące sprawy i przyrzekł przedłożone Mu materjały, oraz wszelkie akta, dotyczące tej materji, przestudjować i poświęcić jej szczególniejszą uwagę.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych przyjął delegację Dyrektor Departamentu Samorządowego P. Strzelecki, były komisarz miasta Lwowa. Również i Jemu wręczony został memorjał w powyższej sprawie. Ponadto interweniowała delegacja u Ministra Sprawiedliwości Pana Cara, u Ministra Robót Publicznych Pana Inż. Moraczewskiego i oddała memerjał w Prezydjum Rady Ministrów oraz w Ministerstwie Skarbu.

Delegacja w czasie tych interwencji nabrała przekonania, że czynniki miarodajne nie postąpią w tej tak ważnej sprawie pochopnie, i że zostaną wzięte pod rozwagę także argumenty, przemawiające przeciw tworzeniu „Wielkiego Borysławia".

Gmina miasta Drohobycza przeciw tworzeniu „Wielkiego Borysławia".

Sprawa tworzenia „Wielkiego Borysławia" tak jest aktualną i zaprząta umysły wszystkich, że uważamy za konieczne podać do wiadomości naszych Czytelników przynajmniej wyciąg z memorjału wręczonego przez Delegację Drohobycza sferom, decydującym w Warszawie:

Art. 1. ustawy z dnia 1/8 1923 Nr. 92 dz. p. p. stanowi wyraźnie i zasadniczo, że zmiany granic gmin miejskich na obszarze byłego Królestwa Galicji dokonywane być winne przedewszystkiem na podstawie i zgodnie z przepisami §§. 100 względnie 96 ustaw gminnych z 13/3 1889 i 3 lipca 1896, a więc na zasadzie zgodnej woli reprezentacji samorządowych tych wszystkich gmin, które w tej zamierzonej zmianie granic gmin miejskich są zainteresowane. Dopiero w braku wymogów cytowanych wyżej przepisów ustaw gminnych wchodzi w zastosowanie ustawa z 1/8 1923.

Art. zaś 2. tejże ustawy z 1/8 1923 stanowi dosłownie:

„Zmiany powyższe mogą być dokonywane przez przyłączenie gmin podmiejskich lub ich części, graniczących bezpośrednio z miastami o charakterze przeważnie miejskim, względnie gospodarczo ściśle z miastami związanych, po wysłuchaniu opinji zainteresowanych ciał samorządowych na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości i Ministrem Skarbu".

Tak więc Rada Ministrów władna jest już z mocy tej ustawy zarządzić przyłączenie podmiejskiej gminy do gminy miejskiej, lecz zanim to zarządzenie wyda, musi również z woli tej ustawy wysłuchać opinji zainteresowanych ciał samorządowych (C. d. n.)

Dr. Joachim Hausman.

Kartel a rafinerje pozakartelowe.

II.

Polityka miarodajnych czynników w naszym Rządzie jest od pierwszej chwili powstania Państwa Polskiego wrogo usposobioną wobec małych rafinerji. Nic dziwnego, jeśli uzmysłowimy sobie w jaki sposób w czasach tworzenia się Państwa Polskiego miarodajne czynniki opiekowały się przemysłem naftowym. Na czoło wypłynęli ludzie, którzy może byli nawet dobrymi fachowcami w swoim dziale, lecz znając przemysł naftowy tylko w ciasnym kole swojego zainteresowania, a nie mając ogólnego przygotowania ani ekonomicznego ani prawniczego, przysporzyli możliwie najwięcej szkód ogólnej gospodarce. Konsekwencje tej gospodarki ponosi po dzień dzisiejszy polski przemysł naftowy i jeśli upadek przemysłu naftowego jest w znacznej mierze następstwem wojny to z pewnością w nie mniejszej mierze i tej gospodarki rządowej.

Żyjąc w psychice bezprawia wojennego podczas którego byli przez szereg lat tylko objektem tego bezprawia, zapomnieli w tej chwili o swoich własnych dotychczasowych przeżyciach, gdy sami innych uczynić mogli objektem swojego bardzo niedostatecznie wyrobionego poczucia prawnego.

Wtedy, kiedy cały świat interesowany patrzał na nasze poczynania, wyczynialiśmy dziecinne pociągnięcia, które nas ośmieszały śmiertelnie! Pierwszy lepszy kapitan W. P. wydawał bez wszelkiego uprawnienia formalnego, „ukazy“ o stanie wojennym między Polską a Niemcami i o rekwizycji wrogiej własności niemieckiej w kopalnictwie na rzecz Skarbu Państwa i pod hasłem patrjotyzmu ustanawiano mniej lub więcej uczciwe przymusowe zarządy kopalń, które je w mniejszym lub większym stopniu rujnowały. Osiągnęliśmy wtedy, że kapitał niemiecki i spokrewniony z nim kapitał austrjacki rozpoczął w popłochu likwidować swój stan posiadania w naszym przemyśle- i jak z natury rzeczy przy likwidacji w popłochu wynika-z wielkiemi stratami dla siebie Od tego czasu kapitał niemiecki przestał się w zupełności interesować naszym przemysłem naftowym — co bardzo szkoda, bo udział tego kapitału w naszym przemyśle należał stanowczo do najsympatyczniejszych jeśli go ocenimy ze stanowiska ogółu interesów tak samego przemysłu jak i naszego personalu w nim zajętego.

Dalszem takiem nieszczęśliwem ociągnięciem ze stanowiska naszego całego przemysłu naftowego była Ustawa o rekwizycji ropy bruttowej na rzecz „Polminu“ a zwłaszcza niewyrównanie jej równowartości wbrew wyraźnemu brzmieniu naszej ustawy przez lata całe — co wobec późniejszej inflacji — równało się faktycznemu wywłaszczeniu właściciel. Szkody jakie ta ustawa wyrządziła całemu przemysłowi naftowemu były niepomierne, a stanowczo nie przyniosła tych korzyści „Polminowi“ których się autorowie spodziewali. Ożywiona dyskusja na ten temat toczyła się swego czasu na łamach pism i przekroczyłoby ramy niniejszego artykułu bardziej szczegółowe omawianie tej kwestji.

Powojenna psychika i etatystyczne zapędy ówczesnych miarodajnych czynników doprowadziły do założenia t. zw. „PUNU“ Państwowego urzędu naftowego, którego szkodliwa działalność doprowadziła do tego, że cały przemysł naftowy solidarnie go zwalczał i żądał jego usunięcia — co niestety zbyt późno nastąpiło.

Za daleko by nas doprowadziło, gdybyśmy się szczegółowo mieli rozwodzić nad wszystkiemi nieszczęśliwemi pociągnięciami gospodarki naszych miarodajnych czynników w pierwszych latach niezawisłości naszego przemysłu naftowego. Wystarczy tylko wspomnieć o świadectwach przywozowych, o przydziałach produktów naftowych, o śmiesznych kontraktach z Czechosłowacją i innemi państwami ościennemi, których zresztą prawie nigdy nie dotrzymywano, by zrozumieć jak bardzo pociągnięcia te podkopały zaufanie w praworządność miarodajnych sfer i solidność naszego przemysłu naftowego nietylko u zagranicznych kapitalistów, ale nawet u naszych własnych obywateli. Kapitał nietylko przestał się w zupełności interesować przemysłem naftowym, ale nawet w popłochu wycofywał się tak, że wszelkie polskie papiery naftowe znacznie spadły we wartości, a obywatele potracili swoje inwestowane oszczędności.

W odniesieniu do średniego i małego przemysłu rafineryjnego stosowano zrazu te same ograniczenia które stosował rząd austryacki podczas wojny, a więc nie zezwalano na uruchomienie fabryk.

Podczas gdy jednak za czasów austrjackich płacono interesowanym odszkodowania za odstąpienie kontyngentu, to za czasów polskich odszkodowania żadnego nie płacono. Gdy wreszcie dzięki usilnym staraniom zezwolono fabrykom tym na uruchomienie, to faktycznie one nic z tego nie miały, bo przez odpowiednie rygorystyczne stosowanie ówczesnych przepisów osiągano praktycznie ten sam efekt,· który dotychczas istniał. Długich lat potrzeba było, by się przemysł naftowy wreszcie wyzwolił z pod opieki „Punów“ i innych Komisji w rodzaju Przywozowych i Wywozowych — jednakże skutki tej opieki, jak niemniej opieki rządu podczas wojny światowej objawiają się w tem, że polski przemysł naftowy znalazł się w upadku.

Jeżeli sytuacja stała się ciężką dla całego przemysłu naftowego, dla małego przemysłu naftowego stała się wprost katastrofalną.

Mały przemysł naftowy odegrał w Polsce rolę pionierską i przechodząc z ojca na syna stanowił od samych swych zaczątków rdzeń polskiego stanu posiadania Właściciele rafinerji byli w znacznej części równocześnie i producentami, którzy w mniejszym lub większym stopniu przerabiali sami swoją produkcję ropy. Jakkolwiek już przed wojną byli oni bardzo zamożnymi ludźmi, to przecież majątek ten był unieruchomiony bądź to w kopalniach bądź to w rafinerjach. Po kataklizmach gospodarczych w przemyśle naftowym spowodowanych wojną i zanikiem produkcji stracili przemysłowcy ci cały własny kapitał i z trudem tylko zdołali znowu uruchomić po wojnie swoje warsztaty pracy. Nic dziwnego, że w takich warunkach a zwłaszcza gdy uwzględnimy zupełny prawie zanik kredytu po wojnie, nie zdołali wyzyskać zupełnej zdolności przeròbczej swojich rafinerji, a to tembardziej, że ani polityka rządowa wobec nich ani dużych rafinerji im pracy nie ułatwiała.

Stosunki poprawiły się, gdy duże rafinerje zawarły w roku 1926 kartel i zdawało się, że obecnie nastąpi ustabilizowanie stosunków. Niestety jednak po roku istnienia kartel się rozbił i rok 1927 przyniósł stosunki, jakich przemysł naftowy już dawno nie pamiętał.

Bezsensowna konkurencja wszystkich przeciw wszystkim doprowadziła do tego, że przemysł rafineryjny jako całość stracił w ciągu jednego roku — oględnie licząc 5,000.000 dol. a najznaczniejsze przedsiębiorstwa naftowe zachwiane zostały w swoim bycie! Tak zw. koncentracja przemysłu naftowego w roku 1928 to nic innego jak likwidacja kilku dawniej potężnych firm naftowych, które nie przetrzymały strat z roku 1927.

Lecz zanim to nastąpiło bo już z końcem roku 1927 udało się dzięki inicjatywie i współpracy autora niniejszego artykułu przekonać duże firmy naftowe o konieczności ponownego zrzeszenia się. Usiłowania te doprowadziły do zrzeszenia się wszystkich dużych firm naftowych wspólnie z „Polminem“ w Syndykacie przemysłu naftowego we Lwowie.

Przystąpienie „Polminu“ do Syndykatu przemysłu naftowego uzależnił Minister przemysłu i handlu od

szeregu warunków. Warunki te dotyczyły między innymi założenia poszukiwawczej spółki akcyjnej „Pionier“, zawarcia kontraktu na lat 5, założenia wspólnego centralnego biura sprzedaży produktów naftowych i prawa veta „Polminu“ w razie gdyby „Syndykat“ zamierzał podwyższyć ceny produktów naftowych bez uzasadnienia kalkulacją. Jak z powyższego wynika uchwycił Minister bardzo dobrze sedno rzeczy a przekonawszy się, że przesilenie przemysłu naftowego jest spowodowane zanikiem produkcji, spowodował przemysłowców naftowych do rozpoczęcia na wielką skalę prac poszukiwawczych na nieodkrytych jeszcze terenach. Z drugiej strony zorjentował się w tem, że główną pozycję kosztów handlowych tworzą koszty dystrybucyjne, które dałyby się zmniejszyć do minimum, gdyby wszystkie firmy doprowadzały produkty naftowe do konsumenta przez jedną wspólną organizację sprzedażną. W ten sposób też chciał pan Minister wyeliminować możność wzajemnego zwalczania się poszczególnych firm, co w konsekwencji dotychczas zawsze doprowadzało do obchodzenia wzajemnych umów i podkopania całej egzystencji Syndykatu. Pozatem zdawał sobie sprawę pan Minister z tego, że jeśli organizacja jakaś ma okazać się zbawienną w skutkach to nie może być zbudowaną na zasadzie wypowiedzenia krótkoterminowego, przeciwnie musi być uniezależnioną od wszelkich wstrząsów wewnętrznych. Z tego powodu zażądał również, by układ ten został zawarty na 5 lat bez możliwości wypowiedzenia ze strony poszczególnych firm.

(C. d. n.)

Wyjaśnienie:

W poprzednim naszym numerze umieściliśmy pod napisem „Senzacyjne aresztowanie inżyniera Krohna w Tustanowicach“ oraz „p. Stanisław Silber wmieszany w aferę gazową“ artykuły oparte częściowo na doniesieniach innych dzienników, częściowo na informacji udzielonej nam przez Policję Państwową:

Obecnie na podstawie informacji zaciągniętej u bardzo wiarygodnego źródła donieść możemy, że osoby w tych artykułach wymienione a w szczególności ani p. inżynier Wolf Krohn ani p. Dyr. Stanisław Silber z aferą powyższą nic wspólnego nie mają i że czyn ten spowodowany został działaniem pracownika kopalnianego na własną rękę ze swawoli lub zbytniej gorliwości bez współdziałania lub wiedzy wymienionych pp. inżyniera Wolfa Krohna i Dyr. Stanisława Silbera.

W każdym razie prostujemy nasze doniesienie jakoby p. Dyr. Silber był aresztowany, gdyż jak to stwierdziliśmy p. Dyr. Stanisław Silber nawet nie był przesłuchany, a śledztwo wdrożone przez kompetentne Władze pp. Dyrektora Silbera ani inż. Krohna nawet nie obejmuje.

Co do osoby p. inżyniera Wolfa Krohna to wprawdzie pierwsze podejrzenie zostało przeciw niemu skierowane, atoli wykazało się, że p. inż. Krohn jest zupełnie niewinny, fungował na kopalni „Roman“ tylko jako siła fachowa do podwyższenia produkcji ropnej w szybie a z administracją się nie zajmował i nie miał żadnego interesu w dopuszczeniu się czynu karygodnego na rzecz osób trzecich, z któregoby nawet żadnej korzyści nie miał:

Z powodu mimowolnego wyrządzenia krzywdy pp. inż. Krohnowi i Dyr. Stanisławowi Silberowi przepraszamy ich na tem miejscu uważając, że przez powyższe wyjaśnienie dajemy im zupełną satysfakcję.

Kronika.

Zwyrodnialec.

Roman Sokil, pochodzący z powiatu sokalskiego, czasowo zamieszkały w Drohobyczu, przy ul. Grunwaldzkiej, w domu p. W. dopuścił się — w czasie nieobecności gospodarza — gwałtu na 7-letniej Janinie W.

Policja aresztowała zbrodniarza. Ciężko chore dziecko, które prawdopodobnie zarażone zostało chorobą weneryczną, oddano pod opiekę lekarza.

Obława.

Złodzieje nasi najczęściej próbują szczęścia w dnie targowe. Nie mieli jednak szczęścia w dniu 3. bm. w którym policja przytrzymała na gorącym uczynku kradzieży worka pszenicy, znanego złodzieja Jana Jaworskiego.

Ponadto aresztowano Jana Zbrożka i Jana Juckę, portjerów na małym dworcu w Drohobyczu, którzy sprzedawali podróżnym fałszywe bilety kolejowe. W związku z tą aferą powędrował za kratki 18 letni Joachim Badjan.

Komisarjat policji w Borysławiu przyaresztował Kazimierza Kozubala za kradzież garderoby wartości około 300 zł.

Wydział śledczy w Drohobyczu aresztował i odstawił do Sądu notowanego złodzieja Władysława Puzia, który opuściwszy przed 2 tyg. więzienie, dokonał kilku kradzieży, między innemi u posła Dra Błażkiewicza.

Nieszczęśliwy wypadek.

Dnia 2. b. m. w Schodnicy podczas ścinania drzewa zabity został 5-letni Mykieta Haman.

Przeciw winnym zaniedbania skierował post. Pol. doniesienie do Sądu.

Pożary.

Dnia 20. marca wybuchł pożar w domu Mojżesza Gelehrta w Borysławiu na Tarnawce, który uszkodził sufit i jedną ścianę. Szkoda na 1400 zł. była ubezpieczona.

Dnia 29. marca spłonął na kopalni „Szczur“ w Borysławiu budynek drewniany wart. 400 dol.

W obu wypadkach przyczyną pożaru wadliwa budowa komina.

Pojedynek.

nap. Hel.

Trafił mi się pojedynek,
Pójdzie w bój maminy synek.
Muszę czynić, jak w kodeksie,
Choć niejeden na tem spiekł się.
Przecież ja nie rycerz z fachu,
Co przed szablą nie ma strachu.
Zbrojny w szpadę, szyszak, pancerz —
Ze mnie tylko dobry tancerz!

— — — — — — — —

W domu robią wielki lament,
Każą spisać mi testament.
Czuję jakby zapach trupi;
Pewne zbije mnie po grzbiecie.
Chciałbym bardzo się dowiedzieć,
Może mógłbym to odsiedzieć?
Wolę siedzieć w kryminale,
Zamiast leżeć gdzieś w szpitalu.

— — — — — — — —

Żegnajcie bale i dancingi
Pewne zginę od tej klingi!
Żegnaj luba, ma kochana!
Może umrę jutro zrana.
A gdy będzie po mym zgonie,
Pomyśl o tym charlestonie. . . .

— — — — — — — —

Może lato, ten obrońca
Nie dopuści mego końca,
By załatwić całą kwestję.
Stawi wniosek na amnestję?
Pewnie zrobi wielki wiater,
Bo syn jego to — bohater! —
Głupstwo rany, szramy, blizny
Byle zmienić móc bieliznę. . . .
Chciało mi się bić na szable —
Niech to wszystko wezmą djabli!

GŁOS BORYSŁAWIA.

L. LIPSCHÜTZ.

Geneza i rozwój handlu udziałami naftowymi.

II.

Wielce zajmującem jest stopniowe śrubowanie cen udziałów naftowych, które zaczynają wzrastać z chwilą zmontowania wieży wiertniczej i ukończenia robót około zabudowań kopalnianych i osiągają z dowierceniem szybu punkt kulminacyjny. W szybach będących natomiast w wierceniu wzrastają ceny z każdem 50—100 m. pogłębieniem. Przy dowierconych wreszcie szybach regulują się ceny w stosunku do produkcji ropy i gazu.

Ze względu na poprzednio wymienione momenty i wielkie niekiedy możliwości zarobku stał się handel bruttami bardzo rozpowszechnionym. Jeśli ktoś nabył pewien udział naftowy na kopalni, którą dowiercono, wywoływało to wielkie zainteresowanie i silny popyt za bruttami. Próba bowiem szczęścia i nadzieja jego osiągnięcia jest istotną właściwością duszy ludzkiej. Temu też należy, choć w części przypisać te duże rozmiary, jakie przybrał w swoim czasie handel bruttowy.

Okres wielkich transakcyj bruttowych rozpoczął się w czasie wielkich dowierceń w Tustanowicach w roku 1907 i 1908 i osiągnął już w roku 1909 maksimum. Udziały miały wtedy rynki zbytu we Wiedniu, Niemczech, Małopolsce zachodniej a częściowo i wschodniej. — Główna wszakże giełda bruttowa koncentrowała się w Drohobyczu. (W innych miastach Małopolski wsch. handel bruttowy był mało znany).

Charakterystycznym jest rozwój handlu bruttowego w latach wojny światowej. Podczas gdy przed wojną obracano 1%, ½% lub conajmniej ¼% udziałami, to w czasie wojny dzielono je na ⅓, 1/32 a nawet 1/64 część całego udziału. — W ten sposób dzielono zwłaszcza udziały we większych kompleksach terenów naftowych jak n. p. terena Lindenbaumów. W ten sposób rozdrobione udziały kupowali w czasie wojny urzędnicy, kupcy i robotnicy znajdując w nich korzystną lokatę dla swych zaoszczędzonych pieniędzy.

Do upadku handlu bruttowego doprowadziły stosunki polityczne i walki polsko-ukraińskie w latach 1918—1919. Ceny udziałów spadły do minimum, przy bardzo małem zainteresowaniu.

Jednakże i po zajęciu Borysławia przez wojska polskie, fatalne stosunki nie rychło się zmieniły. — Rząd chcąc dla swej fabryki olejów mineralnych zapewnić dostateczną ilość ropy, zarekwirował całą produkcję ropy bruttowej, która wynosiła miesięcznie około 1000 cystern.

Po kilku miesiącach ustalił rząd dosyć niskie ceny na ropę bruttową, a mianowicie: od czerwca do listopada 1919 — 5000 K, od grudnia do maja 1920 — 9000 K, — od czerwca 1920 do października 1921—13000 K, od listopada 1921 do maja 1922—160,000 Mk. za cysternę.

(C. d. n.)

Zmiany w przemyśle naftowym.

Według uporczywie krążących pogłosek ma naczelny dyrektor „Małopolskiej" p. inż. Hłasko wystąpić w najbliższym czasie z firmy. Stanowisko to obejmuje dyr. Geil.

Próbne wiercenie w Orowie.

W poszukiwaniu płytkiej ropy rozpoczął dyr. Schleicher wraz z finansistami berlińskiemi wiercenie w Orowie.

Nowe dowiercenie. (L. l.) Szyb „Stateland XXI" został dnia 26. marca w głębokości 1263 m. dowiercony z produkcją 2½ cysterny ropy na dobę oraz 1½ m³ gazu na minutę.

Szyb wyżej wymieniony jest własnością „Małopolskiej" i jest położony na terenach rządowych w Tustanowicach.

Na rynku bruttowym sytuacja ożywiona — zainteresowanie wielkie udziałami nowo dowierconych szybów.

Posiedzenie Rady miejskiej w Borysławiu.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono po dłuższej dyskusji, w której głos zabrali imieniem BB. dyr. Załuski i nacz. Hamerski, imieniem koła ukraińskiego dyr. Jaworski i ksiądz Leszczyński, imieniem zaś koła żydowskiego Dr. Meisels, Jolles i Schmer, połączenie gmin Tustanowice, Mraźnica, Hubicze i Bania kotowska w jednostkę administracyjną. Od głosowania wstrzymało się „Koło Ukraińskie".

W specjalnym kąciku

„Haman" a polityka.

Jak w każdym, tak i w bieżącym roku zaludniły się bulwary naszego miasta licznemi maskami, kostjumami oraz sylwetkami biedaków. Świadczy to tylko o zamożności naszego miasta.

Omawiano ogólnie hojną ucztę purimową jaką urządził były prezes „Chewra kadisza" p. L. Schutzman, zapraszając na nią swych kolegów (Aron Izak Friedländer, Izrael Lipschütz i inni.) — Zamiast „rummy" i tańców przy dźwiękach radja, rozbrzmiały w salonach prezesowskich smętne i naprzemian wesołe pieśni chasydzkie, które śpiewano przy obficie zastawionych grochem, piwem i winem stołach. Także swego rodzaju curiosum. Nikt chyba nie wątpi, że uczta ta stoi w związku z przyszłymi wyborami władz tej instytucji.

Jak zwykle tak i w tym roku przypadek wyrządził niemiłą niespodziankę p. burmistrzowi Blochowi, gdyż w sprawach nie cierpiących zwłoki musiał opuścić Borysław i wskutek tego nie mógł swym popędom filantropijnym zadość uczynić.

Również dziedzic, książe Schreiber nie wrócił ze swej kuracyjnej podróży, jakkolwiek w Borysławiu czekają go ważne sprawy. — Niektórzy widzą w tym analogię do jego zeszłorocznej podróży też w purim do swego zamku w Kropiwniku.

Dużo mówiono o byłym komisarzu rządowym p. Klinghofferze, którego hojność złośliwi łączą z chęcią zjednania sobie popularności wśród wyborców do przyszłej Rady gminnej Wielkiego Borysławia.

Tak święci nasz „światek" finansowy i polityczny Purim.

Kronika.

Pokłosie świąteczne. Podczas ubiegłych świąt wielkanocnych nie przedstawiały ulice tak żywego obrazu jak zwykle we święta. W kilku tylko mniejszych wypadkach musiano zbłąkanym owieczkom, pod wpływem alkoholu, wskazać drogę powrotną do domu. Zresztą panował niczem nie zakłócony spokój,

Pożar. Dnia 29 marca wybuchł pożar w zabudowaniach kancelaryjnych kopalni „Szczur". Przybyła straż pożarna w kilku minutach ogień zlokalizowała.

Napad na Potoku. Władysław Miczyk, znany awanturnik napadł w towarzystwie swego brata Jana na Szota i pobił go dotkliwie.

Marjan Foremny, dobrze zapisany w księgach policyjnych jegomość, dał 1. kwietnia zajęcie policji napadając na Fr. Kalickiego.

NADESŁANE.

Uroczyste posiedzenie Zarządu i Rady Gminy żyd. w Borysławiu.

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste posiedzenie nowowybranego Zarządu i Rady żyd. Gminy w Borysławiu.

Posiedzenie zaszczycili swą obecnością prezes Zarządu gminy w Drohobyczu, p. Dr. Leon Tannenbaum i prezes Rady, p. W. Ruhrberg.

Zagaił **p. prezes Leon Kaufman** dłuższem przemówieniem, w którem po przywitaniu obecnych i złożeniu życzeń nowo wybranym członkom, by wśród nich panowała zgoda i harmonja dla dobra Gminy, przedstawił trudności, z jakiemi musiał walczyć Wydział gospodarczy w Borysławiu przez cały czas urzędowania z ramienia Przełożeństwa Gminy w Drohobyczu.

W końcu kreśli p. Kaufman program pracy. W szczególności mówił o konieczności zmodernizowania Talmud-Tory i wprowadzenia w niej nauki świeckiej. Podkreśli

GŁOS STRYJSKI

Równe poglądy.

Podczas dyskusji budżetowej w radzie gminnej we Lwowie zabrał głos red. Mejbaum, wyznawca najskrajniejszych poglądów prawicowych, i oświadczył, że nominacja lepszą jest odjwyborów. Redaktorzy „Słowa Polskiego“ lansują na szpaltach swego dziennika hasła nie odbiegające od faszyzmu i każdy krok Mussoliniego czy innego dyktatora gloryfikują i stawiają jako przykład dobrych rządów. Tęskną za silną reką, która ma wedle ich recepty uszczęśliwić państwo polskie. Gdy narodowa demokracja względnie zespół stu nie może objąć władzy w kraju, to niechaj to uczyni jeden silny, który swą wolę narzucić potrafi całemu narodowi. Narzucić, nie w postaci bohatera lub wodza narodu, który jest echem tęsknot i dążeń większości narodowej, ale jako dyktator, który wbrew woli większości, siłą społeczeństwo ujarzmi.

Na wiecu stryjskiej rady robotniczej oświadczył Dr. Moldauer; my wolimy nominację od wyborów kurjalnych. Podobieństwo myślenia w dwóch przeciwstawiających się sobie obozach. Dwie różne głowy wypowiedziały tą samą myśl. Dr. Mejbaum przeciwstawia się wyborom proporcjonalnym, Dr. Moldauer wyborom kurjalnym. W zasadzie jedno i to samo, różnią się tylko w skali haseł.

Dr. Mejbaum nie uznaje wogóle zbiorowej woli i uczuć, Dr. Moldauer uznaje zbiorową wolę, gdy partja którą on reprezentuje ma pierwsze słowo. Wola zbiorowa, w której jego klasa nie decyduje, dla niego nie istnieje. Wybory kurjalne w których socjaliści mogą zdobyć całą czwartą kurję, nie odpowiadają mu, a chwali sobie nominację, której w każdej chwili może być pozbawiony, gdy straci łaskę u jednostki.

Redaktor „Słowa Polskiego“ hołdujący skrajnym zasadom reakcyjnym aż do apoteozowania jednostki— idolu; szermierz wolności ludzkiej, wierzący li w rządy mas, z nim na czele, obaj przeciwstawiają się wyborom — chociaż w nieco odmiennej szacie — gdy ich hasła nie mogą być panujące. Jest to jedno i to samo uczucie ukazujące się w różnych odchyleniach projekcji. Równanie matematyczne wyglądałoby: Skrajny szowinizm reakcyjnej jednostki równa się skrajnemu szowinizmowi jednostki niby demokratycznej. X = Y.

mb.

§ 144.

Berlińska Izba lekarska zasadniczo uchwaliła, by lekarze przy sztucznych poronieniach uwzględniali obok indykacji medycznych **także stosunki socjalne.** Prawo nasze dotychczas uznaje tylko indykacje medyczne. Indykacji społecznych lekarze nie śmią uwzględniać. Momenty zatem natury czysto medycznej i to w bardzo ograniczonym zakresie mają zadecydować o sztucznem przerywaniu ciąży. Rosja sowiecka pierwsza poczyniła wyłom w tem prawie. Prawo sowieckie zezwala na sztuczne spędzenie płodu do 3. miesięcy od daty zajścia w ciążę. Matka może zadecydować o życiu lub śmierci swego dziecka. Dziecko przestaje być przypadkiem chwilowej rozkoszy, i staje się płodem świadomej woli kobiety. Odpowiedzialność rodziców za ten świadomy akt biologiczny wzrasta i słowa Schillera o stosunku dziecka do rodzicielki w przyszłości muszą odpaść. Zezwolenie na przerwanie ciąży podnosi etyczny stosunek dziecka do matki. Okazało się, że ilość sztucznych poronień stosunkowo nie tylko się nie zwiększyła ale zmalała. Śmiertelność zaś matek połączona z niedozwolonym u nas aktem sztucznego poronienia w Rosji spadła do minimum Rosjanka nie chcąca zostać matką, może otwarcie na klinice lub w szpitalu poddać się temu zabiegowi łatwemu, który w rękach zbrodniczej akuszerki lub drżącego o swój los lekarza jest bardzo często śmiertelny.

Ten postęp należy powitać i jesteśmy pewni, że prawodawstwo zachodnio - europejskie zajmie w przyszłości w tej odpowiedzialnej kwestji takie same stanowisko jak prawo rosyjskie. Doświadczenie bowiem poucza, że względy państwowe z tego powodu nie ucierpiały, i że przyrost ludności jest wyższy aniżeli w latach kiedy sztuczne spędzenie płodu było ostro zakazane. Moralność zaś matki wzrosła, a stosunek dziecka do rodziców polepszył się. Dziecko przestaje być tworem przypadku. Dziecko takie jest ciałem i duszą woli i tęsknoty rodziców.

Kwestja ta staje się u nas coraz bardziej piekąca. Wzrost ubóstwa materjalne-

---

(Ciąg dalszy ze str. 5.)

konieczność wydatnego popierania szkoły hebrajskiej i funduszów palestyńskich, w dalszym ciągu mówił, że musi się baczną uwagę zwracać na kasę „Gmilath-chesed“, która ma tak doniosłe zadanie, w końcu wskazał na to, że byt całego szeregu instytucyj kulturalnych i społecznych zależny jest od stałego subwencjonowania przez Gminę.

Następnie przemówił **prezes Dr. Tannenbaum** i powiedział między innemi:

Stwierdzam z zadowoleniem, iż energicznie popierałem dążenia przedstawicieli ludności żyd. do uzyskania odrębnej Gminy żyd. w Borysławiu w myśl przyrzeczenia, danego przed wyborami w r. 1924. Przypominam, że wyodrębnienie zawarunkowaliśmy tem, że nowa gmina niema żadnych pretensyj do majątku Gminy drohobyckiej i że rabin drohobycki będzie zarazem rabinem Gminy borysławskiej.

Stwierdzam, że z działalności Wydziałów gospodarczych w Borysławiu, na Wolance i z działalności p. Backenrotha w Schodnicy jestem zupełnie zadowolony i im z tego miejsca wyrażam obecnie serdeczne podziękowanie. Programy układać jest rzeczą łatwą, natomiast ich realizacja jest już rzeczą trudną i zależy nie tylko od członków Zarządu i Rady, lecz w głównej mierze od całej ludności żyd. która musi wiedzieć, że Gmina to jedyna autonomiczna instytucja, której całości strzec należy jak oka w głowie. Oddaję majątek Gminy nowo wybranemu Zarządowi i Radzie i życzę, by został znacznie powiększony.

Życząc owocnej pracy dla dobra Gminy skończył p. prezes Dr. Tannenbaum serdeczne przemówienie.

W dalszym ciągu posiedzenia zabrał głos p. prezes Leon Schutzman i podziękował p. prezesowi Drowi Tannenbaumowi za umożliwienie wyodrębnienia Gminy. Podnosi, że dotychczasowi politycy żyd. w powięcie nie dbali o to, owszem szkodzili sprawie wyodrębnienia naszej Gminy. Musimy Gminę rozbudować — wywodzi p. prezes Schutzman. Musi w niej zapanować inny duch. Musi sobie ludność żyd. uświadomić, że zastępcą jej jest kahał, dla którego musi mieć obowiązki.

Następnie złożył deklarację rzeczową członek Zarządu p. prezes S. Reiter, przedstawiając historję kahałów w Polsce i charakteryzując ich przedstawicieli. Deklaracja jego kończy się apelem, by w kahale względy osobiste nie miały nigdy miejsca i by przyświecała wszystkim członkom Zarządu i Rady myśl o pracy dla dobra ogółu.

W pięknym biblijnym języku odczytał programową deklarację p. Segal.

Po deklaracji p. Holzmana przemówił w bardzo serdecznych słowach rabin okręgowy p. Jakób Awigdor.

Po załatwieniu formalności zdawczo-odbiorczych posiedzenie zostało zamknięte. Na wniosek p. Segala uchwalono posiedzenie powyższe zapisać do Złotej księgi Ż.F.N

Zamknięcie „Głosu Borysławskiego“.

go, poglądy znienione na świat i życie, obniżenie świadomości religijnej a prawie całkowity w pewnych sferach zanik praktyk religijnych powodują, że kobiety niechętnie zostają matkami, każda droga nawet zbrodnicza jest dla niej etyczną, gdy się chce pozbyć płodu. Prawo nie wstrzymuje żadnej kobiety od tego odpowiedzialnego kroku. Kobieta, która **nie chce zostać matką znajdzie zawsze na to środek**. Naraża przytem nie tylko płód **ale i siebie.**

Ten ostatni wzgląd winien zadecydować. Ta sama bowiem kobieta po pewnym czasie chce zostać matką. W przyszłem na szem ustawodawstwie winny decydować o sztucznem poronieniu nie tylko indykacje medyczne. Są bowiem nieraz indykacje czy to natury obyczajowej czy też gospodarczej, które dla szczęścia jednostki znaczą więcej aniżeli choroba.

Wybory do Izby handlowej.

Ubiegłej niedzieli obrany został delegatem Związku kupców stryjskich do handlowej p. Adolf Auerbach. Kandydat p. Auerbach otrzymał 149 głosów. P. Auerbach jest dzieckiem stryjskiem Ojciec jego Mecheł Auerbach był kilkakrotnie prezesem Towarzystwa kupców żyd. Jako kupiec cieszył się w mieście wielkiem uznaniem i poważaniem. Syn jego, radca handlowy, Adolf Auerbach mieszka obecnie we Lwowie. Z okazji wyborów do Izby handlowej nawiązał znowu kontakt ze swem rodzinnem miastem i kupcy stryjscy chętnie powierzyli mu mandat do Izby handlowej w nadziei, że bronić będzie ich interesów. Osobiste jego zetknięcie się z kupiectwem stryjskiem zrodziło piękną myśl stworzenia trwałego dzieła, które w postaci ludowego domu żydowskiego ma niebawem stanąć na placu Związku kupców stryjskich. Wspólnemi siłami wybuduje się pomnik dla zbiorowej woli tutejszego kupiectwa, które chce mieć swoje własne progi. Pan radca Auerbach przyrzekł być w tem pomocnym. Trzeba mieć odwagę położyć kamień węgielny a budowla stanie.

Drugim delegatem stryjskim jest p. Franciszek Kasprowicz, poważny, uczciwy kupiec. Jako komisarz gminy umiał sobie zaskarbić względy mieszkańców swego rodzinnego miasta.

Wyborami kierował naczelnik wydziału Województwa p. radca Kwaśniewski, a Izbę handlową zastępywał p. Dr. Wachtel.

mb.

Kino „Dom Narodny" w Stryju, pod nowym zarządem, po gruntownem odnowieniu, zostało uruchomione.

Kronika.

(-) Świetny zespół warszawskiego Teatru, który we Lwowie cieszył się wielkiem powodzeniem, — pod kier. art. K. Cymbalisty, z wybitn. art. Reginą Cukier, M. Bożykiem i 4-letn. R. Kleinerówną, w swoim tournee po Małopolsce, da 2 przedstawienia w Stryju, w dniach 17. i 18. b. m.

Romeo i julja w.... Stryju. Koniecznie chciała się pozbawić życia. Młodzik się rozbeczał, bo mu żal było młodego życia. Tryb zachowawczy tryumfuje. Chciała „stać" w gazecie.

(?) Przykład sławnej pary kochanków z Werony, jest szczególnie z wiosną bardzo zaraźliwy. Coraz to jakaś młoda para półdzieciaków, zamierza rozstać się ze światem, aby w śmierci znaleźć połączenie, lub odegrać rolę „bohaterską", jak we filmie, lub też tak jak w powieści opisują.

Rzecz wzięła swój początek w Stanisławowie. Ona 15-letnia studentka, Dora L., on 17-letni student, Roman M. Ona Żydówka, on wyzn. gr. kat. Oboje się kochali, a może mieli złudzenie, że się kochają. Rodzice obu stron byli przeciwni związkowi, tembardziej wobec młodego wieku i braku stanowiska. P. Dorci zachciało się jednak odegrać rolę bohaterki, a la Pola Negri, Heny Porten i t. p. Po dłuższych perswazjach udało się jej przekonać lubego, **że powinni razem umrzeć.**

Rada w radę, pojechali do Stryja, gdzie miało nastąpić „harakiri". Po przenocowaniu w hotelu w Stryju, około godz. 7. rano p. Dora zaczęła nalegać na wykonanie powziętego zamiaru. Młodzieniec ani myślał skończyć z życiem. Zaaplikował jej więc **kilka proszków aspiryny**, a gdy nie zaspokojona tem heroina domagała się rychło działającej trucizny, nieszczęsny kandydat na samobójcę w swem utrapieniu udał się o pomoc do Wydziału śledczego. Wywiadowca Łipka sprowadził Dorcię. Kier. Wydziału p. Hahn w sposób niemal ojcowski przekonywał ją o nicości jej zamiarów, czem wzruszył ją do łez i uzyskał, że przekonał ją do życia, jakkolwiek na kilka minut przedtem była oburzona na „narzeczonego" za jego **„tchórzostwo".**

Że Dorcia jest jeszcze dziecinną, świadczy fakt, iż zapytała kom. Hahna, czy **historja jej będzie „stała" w gazecie** i zachwycała się tą możliwością „sławy". Życzeniu Dorci stało się zadość.

Sprawa budowy tanich mieszkań.

Wniesiony do Komisji sejmowej projekt rządowy budowy tanich mieszkań, wywołał wielkie niezadowolenie i fale protestów, płynących ze wszystkich stron.

Projekt jest nierealny i niewyko-

nalny, *gdyż pieniądze mogą dać tylko ci, którzy mają.* Atoli wedle projektu rządowego do świadczeń ma być pociągniętą tylko ludność miejska, lokatorzy, — przeważnie pracownicy fizyczni lub umysłowi, najbiedniejsi z biednych, którzy już obecnie i bez podwyżki końca z końcem związać nie mogą. Handel również znajduje się nad brzegiem przepaści. Podwyżka więc byłaby dla wszystkich ruiną, równającą się wbiciem gwoździa do trumny niezliczonych egzystencyj ludzkich.

Obecne czynsze są dla bardzo wielkiej ilości rodzin trudne do zapłacenia, o czem najdobitniej świadczy mnóstwo procesów o zapłatę zaległych czynszow, oraz pozostające z tem w łączności procesy eksmisyjne.

Liczne zaległości w podatku od lokali sięgają lat 1926, 1927 i 1928, które mimo nacisku dość znacznej ilości egzekutorów nietylko się nie zmniejszają, ale nadto ciągle wzrastają. Taksamo wzrasta ilość egzekucyjnie zabieranych od stron *najniezbędniejszych ruchomości domowych* na pokrycie zaległości podatku lokatorskiego, tak, że Magistraty i Urzędy miejskie widzą się zmuszone do *budowania specjalnych magazynów* na przechowanie zajętych ruchomości.

Ściągnięcie nałożyć się mających podwyżek będzie problematyczne. Zajdzie potrzeba tworzenia dalszej falangi egzekutorów. Spowoduje to dużo złego, a korzyści będą minimalne nie stojące w żadnym stosunku do szkód, jakie stąd wynikną.

Rozpocznie się taniec podwyżek w każdej dziedzinie, które mogą mieć *nieobliczalne następstwa dla równowagi budżetowej.*

Sprawa budowy tanich mieszkań, jest kwestją piekącą. Budowa nie może i nie powinna nastąpić *kosztem 30 proc. najbiedniejszej warstwy ludności miejskiej*, podczas *gdy 70 proc. ludności*, która dotychczas *nie ponosiła i nie ponosi ciężarów*, odpowiadających jej stanowi majątkowemu i możności płacenia, nie byłaby wcale pociągana do świadczeń o tak doniosłem znaczeniu socjalnem, społecznem, gospodarczem, finansowem, higieniczno-zdrowotnem.

Budowa mieszkań ma więc kolosalne znaczenie dla *całego społeczeństwa*, jest więc rzeczą słuszną i sprawiedliwą, by *całe społeczeństwo poniosło koszta budowy*, tembardziej, że przemysł budowlany jest arterją ożywczą dla licznych innych gałęzi przemysłu i uruchomienie go wlałoby soki odżywcze w nasz schorzały organizm gospodarczy i finansowy.

W pierwszej linji powinien również być brany pod rozwagę projekt budowy znanego ekonomisty p. Dra Ferdynanda Zweiga, który obejmuje całokształt zagadnienia budowlanego w sposób jasny, przejrzysty i możliwy do przeprowadzenia. Projekt ten: 1) wskazuje środki na cele budowlane, łatwo osiągalne i bez uszczerbku dla ludności, 2) poprawę rentowości tego przemysłu, 3) rozdział kredytów.

Jakkolwiek jesteśmy jeszcze dość oddaleni od budowy mieszkań w wielkich ilościach, to jednak pocieszającym jest fakt, że u władz centralnych zrozumiano, że problem ten jest najwięcej piekący, co pozwala mieć nadzieję, że sprawa przecież ruszy z martwego punktu i przy dobrej woli i poparciu *wszystkich* problem nietylko w teorji, ale też w praktyce urzeczywistniony zostanie. Im prędzej to nastąpi, tem zbawienniej będzie dla społeczeństwa, a zatem i dla państwa.

M. Rabiner.

Stryj, w kwietniu 1929.

Zamknięcie „Głosu stryjskiego".

Z działalności Banku Kupców i Przemysłowców.

Kwestja kredytu stanowi największą troskę naszego codziennego życia. Naszemu w szczególności kupcowi, operującemu zazwyczaj śmiesznie małym kapitałem, daje się dotkliwie we znaki brak odpowiedniego kredytu. Dla niego bowiem podwoje banków są zamknięte na siedm zamków. Umie on to wprawdzie obejść, używa — zamiast głównych drzwi wchodowych — bocznych, ale za jaką to dzieje się cenę.

To też niezwykła wdzięczność należy się tym ludziom, którzy pomyśleli o znalezieniu dla kupiectwa źródła kredytu taniego, łatwo dostępnego i o dogodnych warunkach amortyzacji. Przed kilkunastu miesiącami założyli pp. apt. Safrin, A, Dienstag S. Sandhaus,L. Borak i i. spółdzielnię kredytową dla tut. kupców i przemysłowców.

Ważna ta instytucja wykazuje stały rozrost, który widoczny jest ze sprawozdania na onegdajszem Walnem Zgromadzeniu Banku. Instytucja ta pracuje sprawnie i z pożytkiem dla członków, co znalazło wyraz w przyjęciu jej do Związku Żyd. Tow. spółdzielczych w Polsce z siedzibą w Warszawie, do którego należy kilkaset spółdzielni kredytowych w kraju, co stwarza wielkie udogodnienia w obrocie inkasowym.

Na wspomnianem Walnem Zgromadzeniu wybrani zostali w miejsce wylosowanych członków Rady Nadzorczej pp. Dr. L. Tannenbaum, Izydor Schönfeld, Maurycy Hütter, Natan Löwenthal, Bernard Hirschhorn i Ignacy Segal, na zastępców zaś wybrano pp. Bernarda Weissmana i Markusa Hubla.

Następnie uchwalono prawie jednogłośnie podnieść porękę członka z 5-ciokrotnej na dziesięcio-krotną.

Po zatwierdzeniu bilansu i zamknięcia rachunkowego udzielono absolutorjum Dyrekcyi i Radzie Nadzorczej.

Na konstytuującem posiedzeniu Rady Nadzorczej wybrano prezesem p. Dra L. Tannenbauma, a zastępcą p. Joela Reiflera.

Wobec tego, że instytucja ta spełnia tak ważne zadania gospodarcze, jest powinnością wszystkich kupców i przemysłowców do niej przystąpić.

Koncert ku czci T. Szewczenki.

Staraniem Tow. śpiew. „Drohobycki Bojan" odbył się tutaj w sali Sokoła dnia 24. III. 1929 koncert uroczysty ku czci T. Szewczenki.

Po głęboko ujętej uroczystej mowie Dra Wiktora Pacławskiego, pianistka Jarosława **Kunicka,** wybitna nauczycielka tutejszego Ukr. Instytutu Muzycznego odegrała: Liszt a: Nocturne i Schuberta: Impromptu Bdur. Jej nieskazitelna technika i widoczna muzykalność były cechą wykonania i usuwały w kąt lekką tremę. Znana na tutejszym gruncie śpiewaczka P. M. Sozańska odśpiewała pięknym lirycznym sopranem dwie pieśni Stecenki i Łysenki. Dobry materjał głosowy wykazał również w swem solu tenorowym (Niżankowskiego: „Mynuły lita mołodi...") Dr. M. Panas.

Oprócz deklamacji — inne punkty programu wypełnił chór mieszany i męski wspom. Towarzystwa pod kierownictwem PP.: Iwanenki i Hawryszczuka.

Z wrodzoną narodowi ukraińskiemu muzykalnością wykonał chór trudne utwory Łysenki, Kiszakiewicza, Werbickiego i i. Chór i liczebnie i jakościowo wybitny.

Wskazaną rzeczą byłoby jednak wyrównanie siły poszczególnych głosów albowiem dawało się odczuwać niepożądane górowanie tenorów nad chórem. Akompanjament spoczywał w ręku prof. N. **Kulickiej.** Zasługuje na szczególną wzmiankę artystycznie zbudowana mogiła Szewczenki na scenie, skomponowana ze smakiem i prawdziwym artyzmem przez znakomitego „basistę" T. Robaka.

Całość stała na poziomie bardzo poważnym i wybitnie artystycznym, za co kierownictwu należy się szczególne uznanie.

WP. Mojżeszowi Neusteinowi z okazji Jego ślubu z p. Zwilingżanką składa tą drogą najserdeczniejsze życzenia

Żyd. Towarzystwo muz.-dram. „Juwal".

Apel do p. Prezesa Dra Pollaka.

Jak się dowiadujemy, Truskawiec ma być przydzielony do Urzędu skarbowego Nr. II. to jest do Borysławia a temsamem mieszkańcy Truskawca już w niedalekiej przyszłości wbrew najżywotniejszym swoim interesom znaleźliby się w położeniu przymusowego utrzymywania kontaktu z miejscowością zupełnie na uboczu leżącą, z którą bezwarunkowo nigdy ich nic nie łączyło, ani też łączyć nie może. Interesa Truskawca jako zdrojowiska i interesa Borysławia wraz z całem zagłębiem naftowem stoją w djametralnej sprzeczności, dlatego też konieczne utrzymywanie w tym wypadku stosunków z Borysławiem, byłoby tylko narzuceniem przez Władze nowego dla mieszkańców Truskawca ciężaru.

Należy bowiem uświadomić sobie fakt, że przez szereg miesięcy zimowych Truskawiec bywa wprost odcięty od Borysławia, już to z powodu zasp śnieżnych, już też z powodu niedającego się nieraz przebyć błota a w następstwie tego mieszkańcy Truskawca przez znaczną część roku musieliby robić okrężną drogę do Borysławia jedynie koleją via Drohobycz-Borysław — przy olbrzymiej stracie czasu z powodu fatalnych zazwyczaj na tej przestrzeni rozkładów jazdy.

Poza tem jak dotąd właściciele całego szeregu will w Truskawcu mieszkają stale w Drohobyczu a więc i ci byliby w swoich obowiązkach wobec Urzędu Skarbowego zupełnie zbytecznie dwukrotnie trudzeni. Szereg jeszcze innych argumentów przemawia za pozostawieniem Truskawca w rejonie dotychczasowego Urzędu skarbowego w Drohobyczu.

Spodziewać się należy, że p. prezes Dr. Pollak w uznaniu słuszności przytoczonych argumentów przydzieli Truskawiec do Urzędu skarbowego w Drohobyczu.

P. staroście Porembalskiemu do wiadomości.

Otrzymujemy następujące pismo:

Rząd przejęty troską o zdrowie społeczeństwa, dąży szybkimi kroki i konsekwentnie do wytępienia niechlujstwa i brudu, a wydaniem szeregu nowych — chwilowo może przez ogół nieraz boleśnie odczuwanych, w skutkach swych jednakże racjonalnych i celowych rozporządzeń, podnosi stale poziom higjeny społecznej, upodobniając się na tem polu do Zachodu. Przysłowiowe swego czasu „Polnische Wirtschaft“ traci rację bytu. Chwasty jednak tu i ówdzie się jeszcze plenią.

Chcemy tu przytoczyć fakt, który nie powinien być przemilczany i przez kompetentne czynniki tolerowany.

Jednem z ostatnich rozporządzeń Min. rolnictwa z dnia 31 grudnia 1928 r. (Dz. U. Nr. 3 z r. 1929. poz. 31) została uregulowana dotychczas w wielu miejscowościach zaniedbana kwestja rzeźniana i badanie mięsa.

W gminie Bania Kotowska istnieją i do niedawna były czynne 2 rzeźnie prywatne, w których rzeźnicy tejże gminy ubój bydła przeprowadzali. Rzeźnie te tak pod względem rozmiarów jakoteż kanalizacji i panującej w nich czystości, są istną parodją rzeźni, albowiem nie odpowiadają one najprymitywniejszym wymogom ustawowym. Dziwić się więc należy, na jakiej podstawie rzeźnie te — które referent weterynaryjny Starostwa dosadnie mianem „kurników“ określił, uzyskały konsens.

Przed kilkoma tygodniami rzeźnie te zostały zarządzeniem Starostwa zamknięte aż do czasu — pozwolimy sobie „ipsissima verba“ referenta, weteryn. przytoczyć — w którym rzeźnie te będą należycie rozbudowane, na miejscu będzie oglądacz mający należyte świadectwo uzdolnienia zgodnie z rozp. Min. Rolnictwa z d. 26. maja 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 575. oraz zakupione zostaną przyrządy do badania mięsa jak mikroskop, trychinoskop i t. d.

I faktycznie przez kilka tygodni rzeźnicy Bani Kotowskiej zmuszeni byli rżnąć bydło w jedynej, wymogom policji sanitarnej w zupełności odpowiadającej, miejskiej rzeźni w Tustanowicach. — Uczciwość jest jednak dla rzeźników Bani Kotowskiej pojęciem całkiem obcem a nie chcąc i siłą przyzwyczajenia do wszelkiego rodzaju nadużyć nie mogąc się z nią pogodzić i dążąc do dalszego uprawiania macherstwa — o którem referent weter, przez zainteresowane osoby należycie dla orjentacji został poinformowany — czynią usilne starania o cofnięcie wydanego swego czasu zarządzenia i uruchomienia nieczynnych rzeźni prywatnych Bani Kotowskiej. I jak nas słuchy dochodzą, starania te zostały lub mają wkrótce zostać pomyślnym uwieńczone skutkiem.= Funkcję ustawowo wymaganego, licencjowanego oglądacza, spełniać ma za zgodą i zezwoleniem referenta weter. lekarz weterynaryjny miasta Borysławia, który również pełni funkcję weterynarza w Gminie Tustanowice. Ustawowo jest to niedopuszczalne

Albowiem § 6 na wstępie cytowanego rozporządzenia brzmi: Jeżeli lek. weter. został wyznaczony do kilku obwodów i w jednym z nich wykonywa również urzędowe badanie, wchodzące w zakres oglądacza, winien zamieszkiwać w tym obwodzie. Gmina Bania Kotowska egzaminowanego oglądacza niema. Lek. weter. chcąc pełnić funkcję oglądacza tejże gminy, musiałby wpierw przenieść miejsce swego zamieszka nia do tej gminy; w końcu zapytujemy referenta weter.: Czy rzeźnie w Bani Kotowskiej zostały rozbudowane, czy jest w tejże gminie egzaminowany oglądacz — od czego przecież zostało uzależnione otwarcie rzeźni — a w końcu czy obowiązuje referenta weter. rozporządzenie ministerjalne.

Zacharjasz Backenrot unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kałusz.

Podziękowanie

WPanu Dr. Eljaszowi Hoffmanowi składamy tą drogą serdeczne podziękowanie za sumienne i gruntowne wyleczenie dziecka naszego z ciężkiej choroby.

Wolfingerowie.

Od Redakcji:

Z powodu braku miejsca odpadła wielka część materjału do następnego numeru; w szczególności ukażą się w następnym numerze: ciekawy artykuł b. posła Dra Targowskiego p. t. „Życie gospodarcze wsi“, oraz szczegółowe sprawozdanie z wieczoru pożegnalnego p. prezydenta Gołkowskiego w Samborze.

Dlaczego „Amada“ opanowała rynek?

Rzadko który produkt — szczególniej zaś z dziedziny krajowej produkcji artykułów spożywczych, zdobył tak szybkiem tempem popularność i powszechny wśród konsumentów zbyt, jak dokazało tego masło roślinne „Amada“. Pomimo, że konsument do namiastkowych produktów przystępuje zazwyczaj z wielką rezerwą i niedowierzaniem, to jednak „Amada“ wkroczyła zwycięsko zarówno do gospodarstw domowych, jakoteż licznych kuchni gospodnio-restauracyjnych, gdyż mimo taniości i wydatności swej, w praktycznem zużytkowaniu, nie różni się niczem od sukcesów kulinarnych, przypisywanych tradycyjnie masłu i tłuszczom naturalnym. I to jest pierwszą zaletą tego produktu, który od zarania znalazł na oścież otwarte drzwi szerokiego zbytu — i znów potwierdza się tu utarta zasada, że jedynie jakością i taniemi cenami opanować możemy własny rynek i uchronić się **przed zalewem mniejwartościowych fabrykatów obcych.** Dziś „Amada“ z konieczności znajdować się winna w każdym handlu artykułów spożywczych.

Przedstawicielem tego znakomitego wyrobu jesr znana **firma lwowska** z bogato zaopatrzoną składnicą tego wysokowartościowego artykułu — **ALOJZY SCHARF, UL. LEGJONÓW 23.**

Zarząd Grupy Związku b. Uczestników Powstań Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej w Drobyczu.

Zaprasza p. t. członków Związku grupy b. U. P. N. R. P. na

WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się dn a 28 kwietnia 1929 r. o godzinie 3. pop. (15-stej) w lokalu własnym, w budynku Tow. „Drużyny Bartoszowej“ przy ul Grunwaldzkiej.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i odczytanie statutu.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Uchwalenie jednolitej wkładki jak i wpisowego dla wszystkich członków.
5. Wybory: 5. Członków Zarządu 3. Członków Komisji rewizyjnej. 5. Członków Sądu honorowego.
6. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się tego samego dnia o godz. (16-tej) bez względu na liczbę obecnych.

Wszyscy członkowie b. P. O. W. zechcą się zgłosić na niniejsze zebranie celem ukonstytuowania się, wraz z dokumentami stwierdzającemi przynależność ich do P. O. W.

Drohobycz, dnia 11. kwietnia 1929.

Za Zarząd grupy b U. P. N. w Drohobyczu.

Prezes

ŁUCZYŃSKI St. m. p.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie i okazali mi współczucia z powodu zgonu ś. p. żony mojej Klary Kranzowej z Fuchsbergów, jakoteż tym, którzy szli mi na-rękę w krytycznem położeniu tą drogą śle Bóg zapłać.

FILIP KRANZ
dentysta
Drohobycz, Kowalska 9.

Chomyn Wasyl unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj.

Prezesa tymczasowego Zarządu związku właścicieli auto-dorożek w Drohobyczu p. Henryka Turnscheina za wyrządzoną mu krzywdę w dniu 19 marca br tą drogą przepraszam.

Izrael Herman Drohobycz.

Sklep kompletny urządzony w najlepszem miejscu natychmiast do wynajęcia.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności firma „Una“ ul. Piłsudskiego 14.

Pokój z kuchnią przy ul. Grunwaldzkiej 64. (obok małego dworca) natychmiast do wynajęcia.

Zgłoszenia przyjmuje f-ma „Una“ ul. Piłsudskiego 14.

Zaraz do sprzedania

ćwierć morgowa parcela budowlana w Hrebenowie w najlepszem położeniu (róg kinoszówki).

Wiadomość w Narodnej Torhowli.

(P.) **Wrażenie jakie odniosłem** przy demonstracji radjoodbiorników w Zakładzie radjotechnicznym „V O L T“.

Odbiorniki wydają bardzo czysty odbiór przy minimalnym zużyciu prądu chwytając wszystkie stacje europejskie na głośnik począwszy od 2 lamp. nadzwyczajna selekcja i niskie ceny umożliwiają kupno aparatów każdemu.

Dlatego też z czystem sumieniem możemy je polecić P. T. amatorom jako jedyne i odpowiednie na teraźniejszy rozkład fal.

Spławiński Jan unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj.

Dudziak Władysław unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj.

Berl Wind. f. Freudes ur. w r. 1901 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U Sanok.

WAŻNE DLA PAŃ i PANÓW!

Zawiadamiam P. T. Publiczność, że z dniem 22. marca br. otworzyłem w Drohobyczu, róg Rynku (obok sklepu J. Meinla)

pierwszorzędny

Salon fryzjerski

męski i damski

urządzony według najnowszych wymagań higjeny.

w którym uskuteczniam wszelkie czynności w zakres fryzjerstwa wchodzące jako to: ONDULACJE, MASARZ TWARZY, SUSZENIE WŁOSÓW i t. p.

Staraniem moim będzie P. T. Publiczność pod względem obsługi zupełniezadowolić.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności pozostaję

z wysokiem poważaniem

I. INSEL

PIERWSZE W ZAGŁĘBIU NAFTOWEM

Konc. Biuro Buchalteryjno-rewizyjne

S. BERGMAN

zaprzys. rzeczoznawca sądowy

W DROHOBYCZU, Szewczenki 4.

wykonuje wszelkie prace w zakres księgowości — wchodzące lub z nią spokrewnione. —

Ostrzega się przed niektórymi panami reklamującymi się podobnem biurem bez zezwolenia Władz.

Zastępstwo interesów firm zamiejscowych.

KONCESJONOWANY

zakład instalacji elektrycznych

E. TURNSCHEIN

DROHOBYCZ

GRUNWALDZKA 12.

Telefon Nr. 247. Telefon Nr. 247.

wykonuje pod gwarancją wszelkie roboty w zakres elektro i radjo-techniki wchodzące:

Instalacje światła, siły, dzwonków, nawijanie, przewijanie i naprawa dynamo-maszyn, motorów, aparatów lekarsko-leczniczych i t. p.

Ładowanie i naprawa akumulatorów wszelkich typów.

Na czas trwania naprawy danej maszyny (aparatu) lub ładowania akumulatora wypożyczam **swoje własne** moim klijentom **bezpłatnie.**

Przez Urząd Górniczy upoważniony do wykonania i dozorowania urządzeń elektrycznych na kopalniach nafty.

Pogotowie elektro monterskie od godz. 10. wieczór.

Na święta. i codziennie Na święta.

WĘDLINY

najlepszej jakości poleca:

MICHAŁ PYĆ Drohobycz, ul. Piłsudskiego Hala Targowa



Najlepszy tłuszcz do

smażenia, pieczenia i gotowania

POTOKOL



Najlepsze masło roślinne

POTOKANA

Najlepsza oliwa jadalna

„POTOK"

-!!RADJO!!-

Zawiadamiam niniejszem PT. radjoamatorów, że z dniem 1. lutego br. otworzyłem

W DROHOBYCZU. w HALI TARGOWEJ

WYŁĄCZNY SKŁAD RADJOSPRZĘTU

— — — — POD FIRMĄ — — — —

„RADJO-SCHÖNFELD"

bogato zaopatrzony we wszelkie eksponaty w zakres radjotechniki wchodzące, pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Wszelkie przestarzałe aparaty przerabiam wzgl. wymieniam na najnowsze, każdego żądanego typu za minimalną opłatą. — Porady fachowe udzielam bezpłatnie.

Zwracam też uwagę, że przyjmuję — na wzór zagranicy — zgłoszenia na abonament konserwacyjny, który polega na tem, że za opłatą 5 zł. miesięcznie korzysta abonent z bezpłatnego ładowania akumulatorów tak zarzących jak i anodowych oraz ze stałego nadzoru nad aparatem.

Prosząc o łask. odwiedziny kreślę się

z wysokiem poważaniem

Arnold Schönfeld.

MIĘDZYNARODOWY DOM EKSPORTOWY

JAJ, MASŁA i DROBIU

DOSTARCZA SZYBKO hurtownie i detailicznie

SZANDOR WEISS Grybów. Telefon Nr· 33.

Zanim

zwątpisz w odzyskanie zrujnowanego zdrowia, zażądaj nadesłania broszury „Znaczenie ziół". Nie zawiedziesz się! Tysiące uleczonych! Adres. Liszki, Apteka.

Chorzy!

żądajcie nadesłania gratis nader ciekawe pouczającej broszury: „Znaczenie ziół". Zapowiada ona zupełny przewrót w lecznictwie. Adres: Liszki, Apteka.

Magistrat król. woln. miasta Drohobycza.

L. I. 1450/29
6827.—

W Drohobyczu dnia, 29. marca 1928.

Magistrat król. woln. miasta Drohobycza zawiadamia, że z dniem dzisiejszym przeniósł wszystkie swoje biura do nowego budynku ratusza w Rynku, a do użytku P. T. są do dyspozycji następujące telefony. Magistrat woźny dyżurujący Nr. 37. Biuro Burmistrza Nr. 78. Biuro zastępcy Burmistrza Nr. 177. Biuro Sekretarza Nr. 224. Oddział teczniczny Magistratu Nr. 424. Miejska sieć elektryczna Nr. 367. Kasa miejska Nr. 272 Kasa Oszczędności miasta Drohobycza Nr. 422, Wieża ratuszowa Nr, 339. Dr. Tiegerman Emil, lekarz miejski Nr. 164. Dr. Hoffner Oskar, lekarz miejski Nr, 197. Czubaty Włodzimierz miejski lekarz weterynaryj. Nr. 39· Rzeźnia miejska Nr. 299. Gazownia miejska Nr. 129. Brzezicki Antoni, kierownik miejskiej sieci elektrycznej Nr. 235. Straż pożarna Nr. 131.

Burmistrz:

Inż. REUTT wr.

Druk Anieli Broś Drohobycz.— Miejsce wydania Drohobycz.— Wydawca: M. Tannenbaum i Ska. Redaktor odp. M. Tannenbaum.